

100)

„Dobrem nie jest samo życie, lecz piękne życie”. SENEKA

xxx

Każdy kacza* życie
według siebie należycie.

*kaczać – toczyć, turlać

Zbigniew Morys (ur. 27.03.1953r.) z dziada i babki pochodzi z Dąbrowy Górniczej, gdzie spędził dzieciństwo, młodość oraz znaczną część dorosłego życia. Ma wykształcenie średnie techniczne, interesuje się polityką i ogólnie różnymi zagadnieniami. Z łezką w oku wspomina polski sport z biało-czarnego telewizora. Dziś nadal kibicuje polskim olimpijczykom, szczypiornistom, siatkarzom, siatkarkom, piłkarzom, z sentymentu Górnikowi Zabrze, wybranym reprezentacjom na kolejnych MŚ i ME w piłce nożnej. Jest wręcz fanatykiem muzyki polskiej i zagranicznej lat 60. i 70., która sobotniemu piwku nadaje wyjątkowy smak.

Jego i żony (dąbrowszczanki z babki i dziada zza miedzy) miłość do gór i folkloru góralskiego była bodźcem, że kiedy nadarzyła się okazja, nie zawahali się. Błądząc między Kudową Zdrój a Muszyną – w Brennej odkryli dla siebie i córek góry obiecane, gdzie mieszkają od 1998 roku. Patrycja i Beata mają swoje połowy rodem z Brennej, a rodzinne życie nie może się obejść bez Michałka, Basi i Adasia.

W cieniu kominów dąbrowskich hut towarzyszył mu humor płynący z radia, telewizji, gazet. Być może zmiana klimatu i zielone wzgórza nad Brennicą sprawiły, że sam zaczął pisać drobiazgi nie tylko humorystyczne.

W 1999 roku zadebiutował na łamach „Dziennika Zachodniego” w Akademii Humoru Aleksandra Trzaski (Masztalski). Akademia przyznała mu tytuł magistra humoru, a 15 drobiazgów (tylko jedno podpisane nazwiskiem) znalazło się w VII tomie „Klubu Masztalskiego”. Ponadto miał publikacje w „Małym Gościu Niedzielnym” (w krótkim czasie dostał tytuł megahumorysty... i spoczął pod smrekiem) oraz przez 8 lat w „Cogito” (nagrody książkowe, ciepłe słowa). Ma za sobą epizod w nie wydawanym już lokalnym periodyku „Prowdy i Fabule”, a dwóch kolejnych redaktorów naczelnych „Wieści znad Brennicy” dało mu przyjemność prowadzenia autorskiego kącika *Spod góralskiego kapelusza*. Skończyło się na trzecim pochlebnym artykule. W marcu 2009 roku zakończyła działalność Akademia Humoru, z którą był związany do końca. W jej miejsce w piątkowych wydaniach „Polska Dziennik Zachodni” jest *Beczka śmiechu*, która przez pierwsze pół roku była licznie wypełniana drobiazgami humorysty z Brennej. Później *Beczka śmiechu* została okrojona przez wszędobylskie reklamy, a on wycofał się. Uważa się za wniebowziętego, bo nawet gdy będzie w niebo wzięty (być może drogą przez czyściec), zostanie najważniejszy ślad jego pisania. Otóż w holu głównym Ośrodka Spotkań i Formacji Archidiecezji Katowickiej im. Św. Jadwigi w Brennej wisi oprawiony w ramkę wiersz *Ojciec Święty* na tle zdjęcia Jana Pawła II. Zdjęcie użyczył fotograf Zenon Golik z Brennej, a zostało zrobione podczas wizyty papieża w Skoczowie.

„Chwalmy się, panowie! Chwalmy się, gdyż inaczej, kto nas chwalić będzie”.

TADEUSZ KOTARBIŃSKI

P.S.

Jak sam mówi, choć humorysta, to nie jest bez wad. A z nimi od 1976 roku zмага się żona Ewa. Tylko wałek zamieniła na ciupagę.